



Perspektywy rosyjskiego szantażu gazowego wobec UE

Maciej Zaniewicz

Rosja ograniczyła dostawy gazu do UE, by wymusić ustępstwa w sprawie statusu Donbasu i architektury bezpieczeństwa w Europie, co doprowadziło do kryzysu energetycznego w UE. W razie wstrzymania dostaw – mało prawdopodobnego – import LNG mógłby nie wystarczyć do pokrycia zapotrzebowania UE. W związku z zatrzymaniem przez Niemcy certyfikacji gazociągu Nord Stream 2 (NS2) Rosja zapewne utrzyma niski poziom dostaw, co z powodu trudności w zgromadzeniu odpowiednich zapasów gazu grozi poważniejszym kryzysem zimą 2022/2023.

Podatność UE na rosyjski szantaż gazowy. Ok. 89% gazu zużywanego w UE pochodzi spoza Unii, a wyczerpywanie się kolejnych złóż własnych pogłębia zależność od importu. Największym dostawcą jest Rosja, która sprzedaje UE ok. 160 mld m³ gazu rocznie, zaspokajając 35% jej zapotrzebowania. Ponad 90% tego gazu pochodzi z gazociągów, choć sukcesywnie rośnie rola rosyjskiego LNG.

Największą przepustowość z Rosji do Europy ma ukraiński system przesyłowy – 146 mld m³ (w ub.r. wykorzystano 37,5 mld m³). Drugi co do wielkości jest Nord Stream, o technicznej przepustowości 55 mld m³ (rzeczywiste wykorzystanie w ub.r. to 58 mld m³). Biegnącym przez Polskę gazociągiem jamalskim można eksportować 33 mld m³ (wykorzystano 26,5 mld m³). Europejska nitka Turk Stream może z kolei przestać 15,75 mld m³ gazu (wykorzystano 12,1 mld m³). Ponadto ok. 5 mld m³ Rosja wyeksportowała bezpośrednio do państw bałtyckich. Łącznie istniejąca infrastruktura jest w stanie pomieścić ponad 150% dotychczasowego importu gazu z Rosji do UE, czyniąc nowy i jeszcze nie oddany do użytku gazociąg NS2 o przepustowości 55 mld m³ zbędnym z perspektywy ekonomicznej.

Zapotrzebowanie na gaz w UE ma charakter sezonowy – największy popyt, przewyższający potencjalną podaż, występuje w sezonie zimowym. Aby zapewnić ciągłość dostaw, od kwietnia do października gaz jest wtłaczany do magazynów, skąd wypompowuje się go zimą. Poziom ich zapełnienia przed okresem grzewczym wynosi od 85% do 98%, jednak w 2021 r. – zaledwie 77%. Przyczyną była

ograniczona podaż na świecie i wzrost konsumpcji w związku z odbudową gospodarek po lockdownach, a także wykorzystywanie dostaw gazu do celów politycznych przez rosyjskie władze.

[Rosja wykorzystała sytuację na rynku](#), chcąc zmusić UE do ustępstw w sprawie nowej architektury bezpieczeństwa w Europie, uregulowania konfliktu w Donbasie i certyfikacji NS2. W tym celu Gazprom w połowie 2021 r. ograniczył wtłaczanie gazu do własnych magazynów w Unii, a w ostatnim kwartale 2021 r. zmniejszył dostawy do odbiorców europejskich do minimum określonego w kontraktach długoterminowych. W październiku ub.r. zawiesił działanie elektronicznej platformy sprzedażowej ESP (średnio 17 mld m³ rocznie). Wolumen gazu przesyłanego przez Ukrainę w styczniu br. spadł do 53,7 mln m³ dziennie (ekwiwalent 20 mld m³ rocznie), a gazociągiem jamalskim – do zera, w wyniku czego Polska jest zaopatrywana przez Rosję rewersem z Niemiec.

Scenariusze rozwoju kryzysu. Aby osiągnąć cele polityczne, Rosja prawdopodobnie utrzyma obecny poziom dostaw, co może prowadzić do dalszego wzrostu cen surowca. Taka polityka zapewniłaby Gazpromowi utrzymanie rentowności. Spadek eksportu byłby również akceptowalny finansowo dla rosyjskich władz (podatki i cła na gaz odpowiadają za ok. 6% przychodów budżetowych) dzięki dużym rezerwom zgromadzonym w [Funduszu Dobrobytu Narodowego](#) (ok. 180 mld dol.). Uwzględniając obecne zapełnienie magazynów, UE byłaby w stanie przetrwać do końca tego sezonu grzewczego bez konieczności ograniczania popytu.

BIULETYN PISM

Utrzymanie obecnej podaży gazu z Rosji skutkowałaby jednak wzrostem jego cen, co negatywnie odbiłoby się na gospodarkach unijnych (powodując inflację i spowolnienie gospodarcze). Utrudniłoby również zgromadzenie zapasów gazu na kolejny rok – najbardziej narażone na deficyt gazu byłyby wówczas kraje Europy Środkowej i Wschodniej, w szczególności Ukraina.

Przywrócenie poziomu dostaw sprzed kryzysu byłoby możliwe w przypadku spadku napięcia między USA i UE a Rosją. Gazprom mógłby zwiększyć dostawy istniejącą infrastrukturą, Rosja preferuje jednak wykorzystanie w pierwszej kolejności NS2. Dzięki nowemu gazociągowi byłaby w stanie zaspokoić zapotrzebowanie UE, eliminując tranzyt przez Polskę i Ukrainę oraz zyskując możliwość stosowania szantażu gazowego wobec Ukrainy. Zatrzymanie certyfikacji przez Niemcy – 22 lutego br. w odpowiedzi na [uznanie „republik ludowych”](#) – sprawia, że szanse na realizację tego scenariusza są obecnie niskie.

Najmniej prawdopodobne jest wstrzymanie dostaw gazu do UE. Byłoby to naruszeniem kontraktów długoterminowych (a Rosja dba o wywiązywanie się z nich) i wiązałoby się ze stratami wizerunkowymi i finansowymi (spadek dochodów ze sprzedaży i kary). W przypadku eskalacji konfliktu rosyjsko-ukraińskiego bardzo prawdopodobne jest natomiast wstrzymanie dostaw przez Ukrainę. Poważny deficyt gazu dotknąłby wówczas Ukrainę, Mołdawię i Słowację.

Sposoby reagowania na niedobory gazu. Podaż gazu w UE mogłaby zostać zwiększona dzięki przedłużeniu eksploatacji holenderskiego złoża Groningen (planowane zamknięcie w połowie br. z uwagi na zagrożenie sejsmiczne). Pozwoliłoby to ograniczyć deficyt surowca w Belgii, Holandii oraz części Francji i Niemiec. Zwiększenie dostaw z Norwegii wykluczył premier tego kraju, wskazując na brak wolnych mocy produkcyjnych. Niemal w pełni wykorzystana jest też moc skraplająca LNG w terminalach największych dostawców (Australia, Katar, USA). Mimo to USA i UE podjęły zabiegi dyplomatyczne mające na celu zabezpieczenie dostaw LNG do Europy. 28 stycznia br. przewodnicząca KE Ursula von der Leyen i prezydent USA Joe Biden wydali wspólne oświadczenie o współpracy w zakresie zagwarantowania eksportu do UE, co zostało potwierdzone 7 lutego br. podczas szczytu Rady Energetycznej USA–UE. Efektem amerykańsko-unijnych starań jest decyzja rządu Japonii o odstąpieniu części przeznaczonych dla niej dostaw LNG na rzecz UE. Od grudnia ub.r. UE jest też największym odbiorcą amerykańskiego LNG, choć wynika to z czynników rynkowych.

Wyzwaniem jest jednak przesłanie importowanego LNG z zachodu UE na wschód. Terminale importowe są zlokalizowane głównie w Europie Zachodniej, a sieć gazociągów między państwami członkowskimi UE jest

niewystarczająca – np. z Półwyspu Iberyjskiego do Francji możliwe jest przesłanie jedynie ok. 6 mld m³ gazu rocznie. W Europie Środkowej terminalami dysponują tylko Polska, Litwa i Chorwacja, a ich łączna przepustowość wynosi 12,6 mld m³.

W razie braku możliwości pozyskania gazu spoza Rosji możliwe jest ograniczenie konsumpcji tego surowca w UE, m.in. w energetyce. Część zapotrzebowania na prąd może zostać pokryta przez elektrownie węglowe, których wykorzystanie jest obecnie ograniczane ze względu na cele klimatyczne UE. Część elektrowni gazowych może także zostać przestawiona na spalanie paliw ciekłych. Opóźnienie wyłączenia z sieci ostatnich niemieckich reaktorów jądrowych mogłoby dodatkowo powstrzymać potencjalny wzrost zapotrzebowania na gaz nawet o 5 mld m³ rocznie, ale [jest mało prawdopodobne z uwagi na determinację niemieckich władz](#).

Wnioski i perspektywy. Ustępstwa państw NATO i UE w stosunku do rosyjskich propozycji nowej architektury bezpieczeństwa w Europie i uregulowania konfliktu w Donbasie krótkoterminowo zakończyłyby kryzys energetyczny. Zwiększyłyby jednak ryzyko wykorzystania podobnego szantażu w przyszłości, by osiągnąć inne cele polityczne, i pogłębiły zależność Europy od rosyjskiego gazu.

Wstrzymanie dostaw gazu z Rosji jest mało prawdopodobne, nawet w przypadku szerszej zakrojonej inwazji Rosji na Ukrainę i wprowadzenia sankcji przez UE i USA. Najbardziej realne, zwłaszcza w odpowiedzi na zatrzymanie certyfikacji NS2, jest utrzymanie obecnego poziomu eksportu gazu, co może skutkować głębszym kryzysem energetycznym w 2023 r. W celu łagodzenia jego konsekwencji UE powinna kontynuować starania o pozyskanie dodatkowych transportów LNG. Aby ograniczyć wzrost kosztów energii w przypadku zwiększenia wykorzystania węgla i paliw ciekłych, UE może uwolnić z Rezerwy Stabilności Rynkowej dodatkowe uprawnienia do emisji CO₂.

W celu wzmocnienia swojej odporności na rosyjski szantaż gazowy UE powinna zwiększyć inwestycje w terminale LNG – zwłaszcza w Europie Środkowej i Wschodniej – oraz wzajemne połączenia infrastrukturalne. Konieczne jest również zmniejszenie udziału gazu w unijnym miksie energetycznym. W tym celu wskazany jest wzrost wydatków na zwiększenie efektywności energetycznej (termomodernizacja, inteligentne sieci) i inwestycje w energetykę odnawialną i jądrową. Korzystne dla UE byłoby również zwiększenie restrykcji dotyczących gazu w zielonej taksonomii UE. Ryzyko występowania deficytu gazu w okresie grzewczym może być w przyszłości ograniczone przez wprowadzenie obowiązku gromadzenia w UE rezerwy strategicznych tego surowca. Polska może wspierać te działania w ramach UE oraz przyspieszyć starania o oddanie do użytku pływającego terminalu LNG w Zatoce Gdańskiej.